

Głodował, by uciec

Jak mieliśmy chłopaka zabić? Miało być losowanie zapalki lub kinder niespodzianki – mówił jeden z oskarżonych o uprowadzenie i zabójstwo Krzysztofa Olewnika

HUBERT WOŹNIAK

Minęły już cztery dni procesu, wczoraj odkryte zostały szczegóły samego porwania.

Sym potentata w branży mięsnej uprowadzono w październiku 2001 roku czterech mężczyzn: Wojciech F., którego wszyscy opisują jako szefa grupy, oraz trzech mieszkańców Nowego Dworu Mazowieckiego: Artur R., Piotr S. i Cezary W. Wczoraj przesłuchiwany był pierwszy z nich. Był kierowcą samochodu, którym przyjechali porwawcy, a potem wioził ofiarę w bagażniku poloneza. Na wiosnę sam zgłosił się na policję, przyznał do większości zarzutów i w maju wziął udział w dwóch eksperymentach sądowych, w trakcie których pokazał, jak przebiegało uprowadzenie Krzysztofa Olewnika. Oto jak według protokołu wygląda opowieść Artura R.

Krzysztof krzyczał

Do Drożbina wjechaliśmy polonezem. Schowaliśmy się obok domu Olewników w kukurydzy po drugiej stronie drogi. Samochód ukryliśmy 150 metrów dalej. W domu była impreza, wszystko widzieliśmy. Wojciech F. poszedł tam, obszedł dom i wrócił. Czekaliśmy, aż Krzysztof Olewnik zostanie sam. Weszliśmy, gdy wszyscy po-

dostaliśmy się do środka, do pomieszczenia basenem. Słyszeliśmy wczterech, cichutko. Następnie drzwi prowadziły do salonu, a tam była kanapa. Porwany chyba siedział na kanapie. Rzuciliśmy się na niego w trzech. Krzysztof wyrywał się, nie mogliśmy go zakuć w kajdanki, podbiegł do okna i zerwał zasłonę. F. kazał mi iść po samochód, a na Olewnika krzyknął „Stój, policja!”. Poszedłem posamochód, ruszyłem bez świateł i wpadłem do rowu. Wtedy z domu wybiegł Wojciech F. z Krzysztofem Olewnikiem krzyczącym „Ratunku!”. Potem pojawił się Piotr S. i Cezary W. i jakoś go do domu z powrotem wprowadziliśmy. Później się dowiedziałem, że oni początkowo uciekli, bo się przestraszyli, że naprawdę jest tu policja. Nie wiem skąd krew, tam było straszne zamieszanie. Ja nie biłem Olewnika. F. powiedział, że musiał go uderzyć i magazynek ze skorpionem mu wypadł. Spędziłem Głównie tam było, bo Olewnik krzyczał, ja palłem gumy w samochodzie, jak z rowu wyjeżdżałem, a le tylko w jednym domu zapaliło się światło i zaraz zgąsło. Wiem, że koledzy coś zabrali, jakieś euro, walute. W. zerwał z szyi chłopaka złoty łańcuszek. Krzysztofa wrzuciliśmy na dół BMW, które stało na podwórzu. Samochód miał jakieś zabezpieczenia, ale Wojciech F. i tak go uruchomił. Miałem jechać za nimi polonezem.

Kobieta nie krzyczała

...

skowego w Kalusznycie, gdzie przez dwa lata więził go przykutego do ściany. Potem wzięli okup, ale zamiast uwolnić swoją ofiarę – udusili go. Z poszczególnych wyjaśnień wynika się coraz pełniejszy obraz udręki tego człowieka. Okazało się, że przez pewien czas chłopak nie jadł, by maksymalnie schudnąć. Niewiele brakoowało, by Inicjator, którymi był za szczyt i nogę przykuty do ściany, udało się zniszczyć. Wtedy Sławomir K., jeden ze strażników – zaczął dobrze je sprawdzać. Ale nie tylko brutalne traktowanie porwanego porusa. Artur R. opowiedział także o innym napadzie na dom w lesie, w którym związali i skrywali troje dzieci 13-letniego chłopca, 11-7-letnią dziewczynkę, a ich matkę parzyli wrzaskiem, aż wydała pieniądze i koszykownicy.

Artur R.: To Wojtek F. wpadł na ten pomysł. Mówił, że ten facet ma kasę, bo handluje na Stawionie Dziesięć tysięcy. Obiecał, że musi mieć 40 tys. Na obserwację zdołaliśmy pojechać z Sławomirem K., na napad pojechaliśmy dwoma samochodami. To była duża, ogrodzona willa. Pocekalaliśmy, aż ten facet kolego dzwonił 3 osobie pojedzie. Wojtek otworzył drzwi do pokoju, gdzie kobieta spała z małym dzieckiem. Nie krzyczała, gdy ją na dół znosiliśmy, bo miała zakneblowane i zaklejone taśmą usta. Dzieci zostały ugrzy, zachowywały się spokojnie. To Wojtek wpadł na pomysł po-

Motywacja oskarżonego

Przed Sądem Okręgowym w Plocku za uprowadzenie i zabójstwo Krzysztofa Olewnika odpowiada 11 osób. Niektórzy za uduszenie porwanego, inni tylko za porwanie, jeszcze inni za różnego rodzaju pomoc. Nie ma wśród nich Wojciecha F., który powiesił się wareszcie.

Artur R. podkreśla wczoraj, że brał właśnie udział w uprowadzeniu, nigdy nie zgodził się na zabójstwo. Dlatego on i jego dwóch kompanów z Nowego Dworu Mazowieckiego wycofało się i nie brało już udziału w podziale okupu. – Im dłużej to trwało, tym wydawało się mniej prawdopodobne, że się uda – mówił Artur R. – Baliśmy się Wojciecha F. i konsekwencji tego wycofania, ale mieliśmy też tego dosyć.

– Chce pan coś na koniec powiedzieć? – pytał Artura R. sąd.

– Chce przeprosić rodzinę porwanego, bardzo żałuję tego, co zrobiłem – odpowiedział oskarżony.

Gdy podkreślił, że sam się zgłosił i zaczął wyjaśniać, padło pytanie: Dlaczego zaczął to robić?

– Mam dwa powody. Nadzwyczajnie złagodził karę i moja wiarą w Boga, która każe mi słuchać władzy zwierzchniej – odparł.

Dodajmy, że Artur R. zgłosił się na policję pół roku, kiedy jeden z oskarżonych „pekł” i zaczął wyjaśniać okoliczności porwania Krzysztofa Olewnika

Koleje Mazowieckie wyłącznie mazowieckie

•• Samorząd wojewódzki stanie się jedynym właścicielem Kolei Mazowieckich.

Na mocy wzajemnych ustaleń skarb państwa będący właścicielem spółki PKP Przewozy Regionalne sprzeda za 1,2 mln zł 5 proc. akcji w Kolejach Mazowieckich samorządowi mazowieckiemu, dzięki czemu Mazowsze będzie miało kontrolę nad 100 proc. akcji tego lokalnego przewoźnika. PKP PR sprzeda też Kolejom Mazowieckim 184 pociągi typu E2T, które KM dotąd tylko dzierżawiło od państwowej spółki (to prawie cały obecny tabor KM). Transakcja opiewa na 175,5 mln zł, które samorząd wpłaci w trzech transzach – ostatnia będzie uiszczona w czerwcu 2009.

Marszałek Adam Struzik mówi, że samorząd wojewódzki od dawna zabiegał o taką decyzję ministerstwa, gdyż pozwolił na dalszy rozwój spółki. – Od początku istnienia nie dysponowaliśmy własnym taborem kolejowym. Umieściłbym to w przeprowadzenie gruntownej modernizacji składów oraz narządo spółka kosztu niewspółmierne do wartości pojazdów – powiedział Waldemar Kuliński, przewodniczący rady nadzorczej spółki Koleje Mazowieckie.

Do podpisania umowy brakuje jeszcze tylko zgody prezesa UOKiK, ale wniosek w tej sprawie został już złożony. W Urzędzie Mazowieckim odpowiedzieć ma zostać udzielona w ciągu miesiąca, a wtedy finaliz-